

# Benedykt XVI

---

"Magnificat" - Pieśń Maryi : audiencja generalna : (Watykan, 15 lutego 2006 r.)

---

Salvatoris Mater 9/1/2, 394-396

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kiem. A Maryja Dziewica, Matka Chrystusa i Kościoła, jest Matką tej tajemnicy jedności, którą Chrystus i Kościół nierozdzielnie ukazują i umacniają w świecie na przestrzeni dziejów. [...]

### *Magnificat*

W dzisiejszej liturgii powtarzaliśmy jako refren Psalmu responsoryjnego hymn uwielbienia, który Dziewica z Nazaretu wypowiedziała podczas spotkania ze swoją sędziwą krewną Elżbietą (por. Łk 1, 39). Również słowa Psalmisty rozbrzmiewały w naszych sercach, napawając otuchą: «Łaskawość i wierność spotkają się z sobą, / ucałują się sprawiedliwość i pokój» (Ps 85 [84], 11). [...] Z niezachwianą ufnością śpiewamy wraz z Maryją *Magnificat*, uwielbiając Boga i dziękując Mu, bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej (por. Łk 1, 47-48). Śpiewajmy go z radością również wtedy, gdy stajemy w obliczu trudności i niebezpieczeństw; piękne świadectwo złożył tu rzymski kapłan ks. Andrea Santoro, którego pragnę wspomnieć podczas naszej liturgii. Maryja uczy nas, że źródłem naszej radości i jedynym naszym pewnym oparciem jest Chrystus, i powtarza nam Jego słowa: «Nie bójcie się» (Mk 6, 50). «Ja jestem z wami» (Mt 28, 20). A Ty, Matko Kościoła, zawsze towarzyszyć nam w drodze! Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami! *Azis Meryem Mesih'in Annesi bizim için Dua et. Amen.*

## COLLOQUIA CUM FIDELIBUS CORAM ADMISSIS

Audiencja generalna  
(Watykan, 15 lutego 2006 r.)<sup>12</sup>

### *Magnificat* – Pieśń Maryi

1. Dotarliśmy do kresu długiej drogi, zapoczątkowanej pięć lat temu, na wiosnę 2001 r., przez mojego umiłowanego poprzednika, niezapomnianego Papieża Jana Pawła II. Wielki Papież chciał w swoich katechezach omówić kolejno wszystkie psalmy i pieśni, stanowiące zasadniczą treść modlitwy liturgii Jutrzni i Nieszporów. Po dojściu do mety tego «pielgrzymowania pośród tekstów», przypominającego wędrówkę przez ogród rozkwitający wielbieniem, wezwaniami, modlitwą i kontemplacją, skupiamy naszą uwagę na pieśni *Magnificat* (Łk 1, 46-55), która za każdym razem doskonale wieńczy odprawiane Nieszpory.

Jest to pieśń wiernie ukazująca duchowość biblijnych *anawim*, czyli wiernych uważających się za «ubogich» nie tylko ze względu na odcięcie się od

<sup>12</sup> „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 4, 45-46.

wszelkiego bałwochwalstwa i władzy, lecz także ze względu na głęboką pokorę serca, wolnego od pokusy pychy i otwartego na działanie zbawczej łaski Bożej. Całe bowiem *Magnificat*, którego wysłuchaliśmy teraz w wykonaniu Chóru Kaplicy sykstyńskiej, naznaczone jest tą «pokorą», po grecku *tapeinosis*, która wskazuje na sytuację konkretnej pokory i ubóstwa.

2. Pierwsza część maryjnego kantyku (por. Łk 1, 46-50) jest jakby głosem solisty, wznoszącym się ku niebu, by dotrzeć do Pana. Słyszymy głos Najświętszej Maryi Panny, w ten sposób wyrażającej się o swym Zbawicielu, który uczynił wielkie rzeczy w Jej duszy i ciele. Zauważmy w istocie, że w pieśni wciąż dochodzi do głosu pierwsza osoba: «dusza moja (...) duch mój (...) Zbawiciel mój (...) błogosławić mnie będą (...) wielkie rzeczy uczynił mi». Tak więc istotą tej modlitwy jest wysławianie Bożej łaski, która działała w sercu i w życiu Maryi, czyniąc Ją Matką Pana.

Wewnętrzna strukturę Jej modlitewnej pieśni tworzą zatem: wielbienie, dziękczynienie i pełna wdzięczności radość. Jednakże to osobiste świadectwo nie jest przeżywane w samotności i tylko wewnętrznie, w sposób czysto indywidualistyczny, ponieważ Dziewica Matka świadoma jest, że ma spełnić misję dla ludzkości, a Jej życie wpisuje się w dzieje zbawienia. Dlatego może powiedzieć: «Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją» (w. 50). W tym wielbieniu Pana Matka Boża użycza głosu wszystkim odkupionym stworzeniom, które w Jej *fiat*, a tym samym w Osobie narodzonego z Dziewicy Jezusa odnajdują Boże miłosierdzie.

3. W tym momencie zaczyna się druga, poetycka i duchowa, część *Magnificat* (por. ww. 51-55). Ma ona charakter bardziej chóralny – jakby do głosu Maryi przyłączał się głos całej wspólnoty wiernych, wysławiających zadziwiające Boże decyzje. W oryginalnej greckiej wersji Łukaszewej Ewangelii mamy siedem czasowników w aoryście, wskazujących tyleż czynów, których Pan nieustannie dokonuje w dziejach: «okazał moc (...) rozproszył pyszniących się (...) strącił władców (...) wywyższył pokornych (...) głodnych nasycił dobrami (...) bogatych z niczym odprawił (...) ujął się za swoim sługą, Izraelem».

W tych siedmiu działaniach Bożych widoczny jest «styl», jaki Pan przyjmuje w swym postępowaniu: opowiada się On po stronie ostatnich. Jego zamysł jest często przysłonięty nieprzejrzywą warstwą ludzkich kolei życia, gdzie jest widoczny tryumf «pysznych, władców i bogatych». A jednak w końcu ujawnia się Jego tajemnicza moc, aby pokazać, kogo naprawdę Bóg miłuje: «tych, którzy się Go boją», wiernych Jego słowu; «pokornych, głodnych, swego sługę Izraela», czyli wspólnotę Ludu Bożego, którą stanowią «ubodzy», ludzie prostego i czystego serca, tak jak Maryja. Jest to owa «mała trzódka», zachęcana, by się nie bała, gdyż spodobało się Ojcu dać jej swoje królestwo (por. Łk 12, 32). I tak pieśń zaprasza nas, byśmy przyłączyli się do tej małej trzódki i byli rzeczywiście członkami Ludu Bożego, odznaczającymi się czystością i prostotą serca, miłującymi Boga.

4. Przyjmijmy więc zachętę, jaką w swym komentarzu do tekstu *Magnificat* kieruje do nas św. Ambroży. Oto, co mówi wielki Doktor Kościoła: «Niech w każdym będzie dusza Maryi, by wielbił Pana; niech w każdym będzie duch Maryi, by radował się w Bogu. Jeśli według ciała jedna jest tylko Matka Chrystusowa; każda bowiem przyjmuje w sobie Słowo Boże. (...) Dusza Maryi

wielbi Pana, a Jej duch raduje się w Panu, ponieważ duszą i duchem poświęcona Ojcu i Synowi, adoruje Ona z pobożnym uczuciem jedyne Boga, od którego wszystko pochodzi, oraz jedyne Pana, dzięki któremu istnieją wszystkie rzeczy» (*Esposizione del Vangelo secondo Luca*, 2, 26-27; SAEMO, XI, Mediolan-Rzym 1978, s. 169).

W tym wspomniał komentarzu św. Ambrożego do *Magnificat* w sposób szczególny uderzają mnie zawsze zaskakujące słowa: «Jeśli według ciała jedna jest tylko Matka Chrystusa, to według wiary wszystkie dusze rodzą Chrystusa; każda bowiem przyjmuje w sobie Słowo Boże». W ten sposób święty Doktor, interpretując słowa Matki Bożej, zachęca nas do starania o to, by Pan znalazł mieszkanie w naszej duszy i w naszym życiu. Powinniśmy Go nosić nie tylko w sercu, lecz powinniśmy nieść Go światu, dzięki temu również my będziemy mogli rodzić Chrystusa dla naszych czasów. Prośmy Pana, by pomógł nam wielbić Go naśladować postawę i ducha Maryi i nieść na nowo Chrystusa naszemu światu.

Audycja generalna

(Castel Gandolfo, 16 sierpnia 2006 r.)<sup>13</sup>

## Świetlisty znak nadziei

Nasze cotygodniowe spotkanie śródowe odbywa się w panującym jeszcze dzisiaj klimacie uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Dlatego chciałbym zachęcić was, abyście raz jeszcze skierowali wzrok na naszą niebieską Matkę, którą we wczorajszej liturgii kontemplowaliśmy jako triumfującą z Chrystusem w niebie. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa Jego wyznawcy zawsze głęboko przeżywali to święto. Jak wiemy, sławi ono uwielbienie, również w ciebie, tego stworzenia, które Bóg sobie wybrał na Matkę i które Jezus na krzyżu dał jako Matkę całej ludzkości. Wniebowzięcie nawiązuje do tajemnicy dotyczącej każdego z nas, bo jak naucza Sobór Watykański II, Maryja «przyświeca (...) pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak niezachwianej nadziei i pociechy» (*Lumen gentium*, 68). Jesteśmy jednak tak pochłonięci codziennymi sprawami, że czasem zapominamy o tej napawającej otuchą rzeczywistości duchowej, która stanowi ważną prawdę wiary.

Cóż więc należy czynić, żeby ten świetlisty znak nadziei był coraz lepiej dostrzegany przez nas wszystkich i przez dzisiejsze społeczeństwo? Są dzisiaj ludzie żyjący tak, jak gdyby nigdy nie mieli umrzeć, albo tak, jak gdyby wszystko kończyło się wraz ze śmiercią. Niektórzy postępują w taki sposób uważając, że człowiek jest jedynym panem swego losu, jak gdyby Bóg nie istniał, a niekiedy twierdzą wręcz, że nie ma dla Niego miejsca w naszym świecie. Wielkie sukcesy nauki i techniki, które w sposób znaczący wpłynęły na poprawę warunków życia ludzkości, nie dają odpowiedzi na najgłębsze pytania ludzkiego ducha. Jedynie otwarcie się na tajemnicę Boga, który jest Miłością, może zaspokoić

<sup>13</sup> „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 12, 12-13.